Cena numeru 20 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 26. Kraków — Nowy Sącz — Przemyśl — Poznań, dnia 23 grudnia 1933. Rok I.

ECHO MIAST

Tygodnik ponadpartyjny, poświęcony sprawom polskiego mieszczaństwa. Wychodzi w sobotę.

Prenumerata:	REDAKCJA i ADMINISTRACJA:	Ogłoszenia:
Miesięczna 80 gr. kwartalna 2·50 złote, półroczna 5 złotych, roczna 10 złotych.	Kraków, ul. Szpitalna L. 18, I. p. Konto P. K. O. 400.757.	Cała str. 200 zł., 1/2 str. 100 zł., 1/4 str., 50 zł., 1/8 str. 25 zł., 1/16 str. 12·50, Drobne ogłosz. za wyraz 15 groszy.

Godło: *Bez polskich miast nie będzie Polski!*

P. T. Czytelnikom przesyłamy życzenia

„WESOŁYCH ŚWIĄT"

Redakcja i Administracja.

Bóg się rodzi, moc truchleje!

Idą święta! Niebawem zasiędziemy przy wigilijnym stole, by uczcić narodziny Boskiego Dziecięcia, którego przyjście na świat sprawiło, iż moc Herodów, rzymskich Cezarów i innych władców ziemskich struchlała, a trzej królowie ze Wschodu przybyli do stajenki betlejemskiej, by oddać należny pokłon Nowonarodzonemu.

Łamiąc się opłatkiem, będziemy życzyli sobie nawzajem zdrowia, szczęścia i pokoju, tego pokoju, który On przyniósł ludziom dobrej woli.

Od pewnego czasu życzenia te stają się tem aktualniejsze i tem pożądańsze, że ludzkość, a z nią i nasz kraj żyje pod obuchem szalejącego kryzysu duchowego i materjalnego, w przygnębiającej atmosferze groźnych powikłań, rozpętanych namiętności, ślepych sił instyktowych i rozpanoszonego zła. Kult złotego cielca i brutalnej siły, będący wytworem ducha niechrześcijańskiego, święci swoje smutne triumfy, wprzęgając w swój rydwan również wyznawców nauki Chrystusowej, nie zdających sobie najczęściej sprawy z tego, że są pędzeni przez wrogie sobie moce w przepaść.

Zapatrzeni w zaświaty, myślący o życiu pozagrobowem, a lekceważący życie doczesne, wyznawcy Chrystusa dopuścili do tego, że inni świat ten urządzili po swojemu, a jak to uczynili, wszyscy o tem dobrze wiemy, bo skutki tych urządzeń odczuwamy na sobie aż nazbyt dotkliwie. A przecież Chrystus powiedział wyraźnie: „Królestwo Boże jest w was", a w Modlitwie Pańskiej kazał prosić o przyjście Bożego Królestwa na ziemię. A przecież Papieże (np. Pius XI), a także nasi wielcy wieszczowie i myśliciele marzą o możliwości spełnienia Królestwa Bożego tu w życiu doczesnem pod warunkiem, że się do jego urzeczywistnienia będzie dążyć, a ze złemi mocami walczyć.

Czas już wielki do tej walki przystąpić, i to zaraz, aby potem nie było zapóźno. Czas wielki odrodzić się w Chrystusie, zewrzeć, zjednoczyć i powiększyć szeregi obrońców jego wzniosłych zasad, wykazać odwagę cywilną i wytrwałość a można być pewnym zwycięstwa.

Mnożą się coraz częściej oznaki, świadczące, że w duszach ludzkich świta już świadomość grożącego nam od złych mocy niebezpieczeństwa, budzi się, co prawda, słaby jeszcze odpór przeciw zalewającej nas fali zamętu i krzywdy. Obyż rodzące się na nowo w noc wigilijną Boże Dziecię natchnęło nas wszystkich wiarą i nadzieją, że złe moce pod naporem światła struchleją, a Sprawiedliwość, Dobra Wola, Miłość i Pokój odniosą zwycięstwo!

F. Przyjemski.

Dyskusja
o zmianę tytułu naszego tygodnika.

W związku z naszym artykułem „W sprawie zmiany tytułu pisma" (Nr. 22 „Echa Miast") otrzymaliśmy dwa głosy dyskusyjne, które poniżej zamieszczamy, wstrzymując się na razie od własnych uwag.

REDAKCJA.

Stwierdzić należy przedewszystkiem, że „Echo Miast" nietylko ma odpowiedzieć potrzebom naszych środowisk miejskich, ale także winno być dostosowane do potrzeb wsi i ich interesy tak samo, jak i interesy miasta uwzględniać w równej mierze.

Zresztą nie jest to tylko teorytyczne wymaganie, ale życie samo nakazuje naszemu tygodnikowi do tych postulatów się stosować. Kiedy zatem wyłania się propozycja zmiany tytułu czasopisma, uważam za wskazane zmianę tę przeprowadzić tak, aby treść nagłówka nie uległa zasadni-

czej zmianie. Pismo nasze wyrasta z potrzeb miasta, na tem ono opiera i pogłębia swoją działalność, ale z tego nie wynika, aby musiało radykalnie zmieniać swoją firmę, do której bądź co bądź już szeregi czytelników przywykło. Dlatego proponuję nazwę dla naszego tygodnika „Echo miast i wsi polskiej", lub też krótko „Echo miast i wsi".

Taka nazwa będzie zgodna z założeniem pisma, będzie uzupełniała postulaty Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego w kierunku odżydzenia wsi, a równocześnie będzie podkreślała dotychczasowy charakter wydawnictwa i to jeszcze w mile brzmiącym tytule.

Czy „TWIERDZA"

I.) P. B. Dobrowiest zaproponował w nrz. 22-im „Echa miast", by zmienić nazwę naszego tygodnika na: „Twierdza". Zaprosił Czytelników do wyrażenia opinji w sprawie swego projektu — całkiem słusznie, bo zanim się coś zmieni, dobrze jest poradzić się innych i zastanowić.

Jestem stanowczo przeciwny zmianie nazwy pisma.

Nazwa „Twierdza" jest pojęciem nawskroś ekskluzywnem. „Twierdza"— to warownia zamknięta, z której wrogom odstrzeliwa się otoczony, względnie oblężony.

„Echo miast" nie ma być zamkniętą twierdzą! Przeciwnie! Ma być żywym oddźwiękiem tego, co grozi na szerokich połaciach naszego państwowego życia, specjalnie na odcinku gospodarczym Nie ma się zamykać, ale promieniować.

II.) Uznaję jednak, że „Echo miast", chcąc stać się i organem dla wsi (miało być tylko dla miast — przy założeniu), musi w samej swej nazwie dać temu wyraz. Proponuję zatem nazwę:

„Echo miast i wsi".

Oczywiście: wtedy musiałby być skreślonym podtytuł dotychczasowy: „tygodnik poświęcony sprawom polskiego mieszczaństwa" i godło: „Bez polskich miast — nie będzie Polski!". Wszak — według projektu p. B. Dobrowiesta — ma być na przyszłość poświęcony: nie mieszczaństwu wyłącznie (wyrósł z tej myśli: mieszczańskiej — przy fundowaniu go); lecz — obecnie — ma służyć zarówno mieszczaństwu jak i włościaństwu

Nie wchodzę w to, czy wskazanem jest takie zmienianie programu na przyszłość najbliższą. Trudno mówić o tem i dyskutować, skoro już postanowiono „Echem miast" objąć i interesy wsi

Jeśliby na tem nie miała ucierpieć sprawa mieszczańska, godzę się zgóry — na niejedną zmianę, taką — czy owaką.

Sądzę, że szersze wypowiedzenie tych obaw — jest pożądane dla:

a) dobra sprawy,

b) przyszłości pisma,

c) intencji projektodawcy planu o zmianie nazwy pisma.

— — — — — — — — — — — —

Kończę swe uwagi konkretnym wnioskiem:

Nie zmieniać, lecz co najwyżej: uzupełnić nazwę na:

Echo miast i wsi!

Hen. Płow.

Kraków, w listopadzie 1933 r.

Forpoczty.

Prasa polska codziennie zapełniona jest alarmującemi wiadomościami o upadku polskich warsztatów pracy, polskich sklepów, a coraz więcej chrześcijan robotników i inteligencji pozostaje bez środków do życia.

Równocześnie wieś polska wpada w taką samą skrajną nędzę.

Widzimy, że z żydami dzieje się odwrotnie mimo, iż też narzekają na kryzys gospodarczy.

Jest rzeczą zrozumiałą, że na taki stan rzeczy składa się szereg warunków, o których niezawsze pisać można, ale żydzi obok środków politycznych i innych robią dużo swą organizacją.

Jesteśmy świadkami, że organizacje żydowskie w Polsce mnożą się obecnie, jak grzyby po deszczu. Mają one dwojaki cel przed sobą: 1) przyjść z pomocą żydom w opanowywaniu dziedzin gospodarczych, oraz 2) wychować żydów fizycznie.

Do pierwszych zaliczyć trzeba wszystkie organizacje żydowskie, występujące obecnie pod szyldem niby charytatywnym.

Należą tu takie związki, jak „Gemilus chased" „Ahawoth Chesed" „Żydowskie Towarzystwo pomocy" „Pomoc doraźna" i wiele innych, których nazw nie będę przytaczał.

Wymienione organizacje zajmują się opieką nad młodzieżą, biednymi i t. d.

Obok tych celów większość ich ma charakter bezprocentowych kas pożyczkowych. Kasy te tworzone są obecnie wszędzie po miastach w całej Polsce i to w bardzo szybkiem tempie. Nie będę cytował wszystkich ostatnio ogłoszonych w „Monitorze" kas żydowskich, niemniej dla przykładu przytoczę jeden wypadek „Monitor Polski" dziennik urzędowy Rzp. z dn. 21. XI. 33. Nr. 267 podaje, co następuje: Bezprocentowa Kasa Pożyczkowa „Gemitus—Chesed" w Poznaniu.

Cel stowarzyszenia: Niesienie pomocy ubogim żydom, mieszkańcom miasta Poznania.

Środki działania; a) udzielanie bezprocentowych pożyczek niezamożnym żydom, mieszkańcom miasta Poznania, b) urządzanie odczytów, wieczorków, koncertów, kwest i t. d.

Imiona i nazwiska założycieli; Dawid Szyja Sender, 2) Szachnr Trzaskała, 3) Chil Ickowicz 4) Mames Lukrecki, 5) Nison Piotrowski, 6) Leib Leri i t. d. aż do liczby piętnastu.

Przytoczyłem wszystko dosłownie, by być lepiej zrozumianym.

Może teraz ci wszyscy, którzy rzucają się na kupców chrześcijańskich, że ich towary są droższe, zrozumieją, jak ciężką jest konkurencja w tych warunkach. Nie będę tu nadmieniał, że za tańsze pieniądze towar żydowski jest zawsze gorszy, bo o tem kiedyindziej.

Kasy żydowskie, jak widać z samego ich celu, które chcą się osłaniać płaszczykiem akcji charytatywnej, mają być pomocą w walce z chrześcijańskiem kupiectwem. Wszystkim przecież wiadomo, że kupiec katolik dziś kredytu nie dostanie, chyba od żyda, który mu go da wprawdzie, ale na takich warunkach, że jest on raczej darem Danaów, bo odsetki zniszczą dłużnika zupełnie.

Jeśli weźniemy pod uwagę fakt, że takie kasy tworzy się obecnie i na Pomorzu i w Wielkopolsce,

Sprawozdanie

Z miesięcznego zebrania Członów Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego, odbytego w dniu 23 listopada br. o godz. 19, w lokalu własnym.

Zebranie zagaił P. Prezes Przyjemski, przedstawiając zebranym stosunek naszej instytucji do akcji wyborczej do Rady miejskiej w Krakowie i omówił nadto szereg ważniejszych zagadnień, dotyczących bezpośrednio Chrześcijański Front Gospodarczy i jego organ „Echo Miast“.

Do naszej instytucyj w charakterze członków należą ludzie różnych ugrupowań społecznych i politycznych, którzy mają prawo wymagać od nas, kierujących instytucją, pracy apolitycznej. Zgodnie z postanowieniami naszego ątatutu, że z działania Ch. Fr. G. wyklucza się wszelką politykę, nie damy się powodować żadnemu ugrupowaniu, ale tem samem nie możemy krępować naszych członków, którzy są wolnymi obywatelami. Stanowisko takie zajął Zarząd jednomyślnie na swem posiedzeniu w duiu 16 listopada b. r.

Stanowisko Ch. Fr. G. w sprawie żydowskiej. Na ten temat spotykamy się z rozlicznemi zarzutami z tej i owej strony. Jedni, nawiasem dodajemy-wygodni, są zapatrywania, że jesteśmy wielkimi antysemitami — i z tego tytułu nie mogą z nami współpracować. Taki pogląd na naszą pracę wyraża przeważnie duchowieństwo i zasobniejsze mieszczaństwo.

Niestety! jesteśmy asemitami. Do pewnego czasu łudziliśmy się, że się żydzi zasymilują, a **oni żyją w Polsce między nami ale — nie z nami.**

Wobec tego wolno nam ich pozostawić na uboczu, nimi się nie interesować, a **najważniejsze obchodzić się bez nich.** Czy się to im, żydom i ich niestety chrzczonym przyjaciołom podoba, nie jest naszą troską! **My chcemy żyć w naszem Państwie bez pomocy żydów i to nam wolno!**

Drudzy, radykalniejsi, żądają od nas ostrzejszej formy względem żydów.

Po naradach ustaliliśmy pracować pozytywnie, **nie lecimy na tani efekt!** Chcemy odrobić to, co zaniedbały wieki — bo od XII wieku przybysze zagospodarowali się u nas na dobre z naszą szkodą. Antysemityzm pozostawiamy innym czasopismom — naszym celem jest i będzie organizowanie społecznego życia polskiego pod względem kulturalno-gospodarczym i rozpoczęliśmy tę pracę od organizacji stanu mieszczańskiego. Chcemy unikać agresywności pod adresem żydów, bo ona odstręcza od nas umiarkowaną część mieszczaństwa i duchowieństwa, a równocześnie zespala żydów i zdwaja ich czujność.

Omijając chrześcijańskiego kupca i rzemieślnika, pomnażamy bezrobocie w Polsce.

---

to widzimy, że nie jest to już akcja obrony żydów w dobie kryzysu, ale fala zalewu, który chce ogarnąć dzielnice Polski, od wielu lat skutecznie przeciwko niemu walczące.

W samym Poznaniu odsetek żydów jest minimalny, ale kasa „Gemilus Chesed“ będzie forpocztą dla wielu innych kas i setek nowych żydów, którzy przy obecnie sprzyjających warunkach będą mogli około niej się skupiać stopniowo, ale stale w coraz większych ilościach.

Obecnie wszystko im sprzyja, bo przypomnę, że organizacje katolickie, które postanowiły sobie za cel obronę interesów kupca czy rzemieślnika przed żydami, zostały rozwiązane (n. p. „Rozwój“).

Jesteśmy dziś świadkami smutnych wydarzeń, a jeśli pozostaniemy w roli biernych widzów, którzy będą czekać lepszych czasów, którzy zwłaszcza inteligenci, leniwi, by walczyć, rzucać będą frazesy humanitarne w tym zwłaszcza czasie, gdy chrześcijanie padają z głodu na ulicach, a w żydowskich kawiarniach Krakowa (ostatnio znów jedna nowa) przewalać się będą tłumy wyelegantowanych żydów i żydówek (katolik tylko portjer), to zejdziemy do roli parjasów.

Dzieci nasze zostaną bez środków do życia, bo ziemia wszystkich nie wyżywi. Zaproponuje się im może ewakuację do Peru, jak Arabom zaproponowali żydzi do Transjordanji, bo wtedy już i na Polesiu ziemia będzie w obcych rękach. Jakie są z tego wnioski?

Żywioł chrześcijański musi się zorganizować do legalnej walki o swoje jutro. Nie nawołuję do ekscesów, ani do wszystkiego tego, co sprzeczne jest z prawem, ale do jednolitej organizacji wszystkich Polaków, którzy rozumieją gospodarcze i inne niebezpieczeństwa zalewu żydowskiego.

Jest rzeczą pewną, że świadomy swych celów Naród będzie umiał oprzeć się krzywdzie swych członków, ale trzeba Go zorganizować.

Z powodu szczupłości miejsca zmuszony jestem poświęcić tylko parę słów innemu rodzajowi organizacyi żydowskich. Chcę wymienić organizacje takie jak Makkabi, Hakoachy, Trumpeldory. Szczególnie ciekawe są ostatnie. Oficjalna ich nazwa brzmi Brith Hakail. Są to organizacje wojskowe (Związek wojskowy). Zadaniem ich jest szkolić żydów wojskowo i wyrabiać fizycznie. Poco? Czy żydzi wyemigrują do Palestyny, by walczyć wręcz z Arabami? Chyba nie. Czy ćwiczą się, by zaprawić się na dobrych żołnierzy armji naszej? To nie, bo większość uchyla się od wojska.

Żydzi idą dziś na tworzenie własnych bojówek i po to pracują w tego typu organizacjach.

Żabotyński Wulf, który jest głową tych organizacyj, w dn. 2. XI. b. r. na zjeździe w Warszawie w żydowskiej restauracji „Picadilly“ powiedział, „że każdy“ rząd, który zawrze z nami ślub, nie będzie tego żałował.

Tak sobie mówi Żabotyński, a akademicy nasi właśnie w tym miesiącu urządzali nabożeństwo żałobne za dusze ś. p. Wacławskiego i Grotkowskiego. Sapienti sat.

Kraków. Wchp.

Zwalanie winy za wytworzenie dzisiejszego stanu gospodarczego na żydów jest niebezpieczne, gdyż w tych narzekaniach zanika nasza energja i zdolność do czynu.

Zdążać będziemy do usamodzielnienia mieszczaństwa, co w odrodzeniu się naszem będzie walnym atutem i do stanowiska tego musimy dostosować naszą taktykę.

Statystyka wykazuje naszą zależność od zagranicznych kapitałów, a wewnętrzne są przeważnie żydowskie.

Osiągnęliśmy niepodległość polityczną, nad uniezależnieniem się gospodarczem musimy popracować! Chętnie głosimy, że jesteśmy potężnem mocarstwem, i czynimy to chyba przez nieświadomość, albo wyrażamy życzenie, żebyśmy niem byli. Skoro sobie uprzytomnimy, że nasz państwowy majątek przedstawia wartość 16 miljardów z pięciomiljardowem obciążeniem — to bogactwo to duże nie jest, a niestety jest zbyt małe!

Majątek Państwa i nasz prywatny pomnożyć możemy łatwo, ale organizacja dla tej akcji musi obejmować wszystkich obywateli bez żadnej dyspensy! Niech powstanie u nas to, co się dzieje w innych państwach, n. p. w sąsiedniej Austrji lub na wielką skalę w Ameryce, gdzie księża biskupi całych Stanów Zjednoczonych wydali wielkie orędzie już nie w sprawach wiary wyłącznie, ale koniecznej moralności w życiu gospodarczem.

Duchowieństwo ze swojemi wpływami w krótkim czasie dokonać może bardzo dużo! Jako przykład posłużyć nam może akcja duchowieństwa w b. zaborze pruskim, który dzięki działalności księży najbardziej polskim pozostał mimo ciężkich prześladowań.

O cóż tu chodzi? O uświadomienie społeczeństwa tak, byśmy daremnie obcym pieniędzy nie dawali. Jesteśmy krajem rolniczym, a od 1918 r. za same surowce wełniane i bawełniane zapłaciliśmy zagranicy aż 5 i pół miljardów złotych, zamiast użyć lnu, konopi i wełny z własnych owiec, których liczbę pomnożyć możemy z 2 do 14 nawet miljonów. W ostatnim 1932 roku samych owoców i warzyw sprowadziliśmy aż za 160 milj. złotych, jakbyśmy nie mieli własnych sadów lub ich nie mogli powiększyć!

Ci, którym bezpośrednio zależy na zorganizowaniu się społeczeństwa, niech pierwsi dadzą przykład, niech nie narzekają, że się ich, mieszczan, nie popiera, ale niech sami siebie zaczną popierać, a wówczas znajdą poparcie w całem społeczeństwie!

W przeprowadzonej dyskusji zastanawiano się nad poszczególnemi zagadnieniami, poruszonemi w przemówieniu P. Prezesa. Szczególnie zainteresowało zebranych zagadnienie importu artykułów takich, które w kraju można produkować nawet na większą skalę i na eksport, jak n. p. owoce i warzywa, — nadto o hodowli owiec i uprawie lnu i konopi.

Stanowisko Zarządu w sprawie akcji wyborczej zebrani zaaprobowali prawie jednomyślnie.

Na tem obrady zebrania zakończono

J. S.

W obliczu wielkich przemian gospodarczych

Wielkie orędzie księży biskupów Stanów Zjedn

Biskupi Stanów Zjednoczonych, obradujący na dorocznym zjeździe komisji administracyjnej „National Catholic Welfare Conference", ogłosili orędzie, w którem określają swe stanowisko wobec dokonywających się obecnie w Stanach Zjednoczonych wielkich przemian natury gospodarczej.

Załamanie się organizmów tak finansowych, jak i ekonomicznych spowodowane zostało, zdaniem biskupów amerykańskich, w pierwszym rzędzie przez siły niszczycielskie, oddawna już systematycznie wżerające się w organizm państwowy. Sytuacja doby obecnej, będąca rezultatem owej pracy podziemnej, aczkolwiek bardzo groźna, jednakże nie jest beznadziejna, bowiem społeczeństwo amerykańskie tak samo, jak ponosi całkowity ciężar tego, co się dzieje, posiada również możliwości polepszenia Jutra. Do dziś dnia panoszyła się w Stanach korupcja, samorządy były niemal synonimami malwersacji, grosz publiczny szedł na łapówki, czynniki rządowe na skutek rozrzutnej i lekkomyślnej gospodarki obciążały ludność nadmiernemi podatkami, policja zmawiała się ze złoczyńcami, szantaże, porywania, gwałty były na porządku dziennym. Wszystko to jest jedynie rezultatem obniżonego poziomu moralności. Rozpadnięcie się podstawowej komórki organizmu państwowego, jaką jest rodzina, przedajność, niemoralne widowiska, przyciągające spragnione sensacji tłumy, napływ szkodliwych książek, pornograficzne wydawnictwa, deprawujące młodzież, zanik pojęć etycznych we wszystkich warstwach społecznych, czy to będzie wyższa finanserja, czy sfery rządzące, kupieckie, czy też urzędnicze, lub robotnicze, fatalna administracja państwowa — całe to źródło bezrobocia i nędzy — świadczą o tem, że Stany Zjednoczone zeszły z drogi sprawiedliwości i prawa, a przedewszystkiem: zasad Chrystusowych.

Omawiając wysiłki, czynione w kierunku uzdrowienia państwa przez prezydenta Roosevelta, biskupi z naciskiem podkreślają, że wszelkie instytucje, powołane ostatnio dla „wskrzeszenia starego dziedzictwa narodu amerykańskiego — moralności i dobrobytu" stanowią wyraz stanowczej woli całego narodu, wypowiedzianej za pośrednictwem kongresu. Uzdrowienie państwa oddane zostało w ręce prezydenta, „jako konstytucyjny i święty obowiązek". Są już pewne pomyślne wyniki energicznych zarządzeń prezydenta, ale praca,

zmierzająca do uzdrowienia stosunków wtedy dopiero osiągnie w pełnym zakresie zamierzone cele, gdy zniszczone zostaną wszelkie ogniska zakażeń i gdy wypowiedzianą będzie bezwzględna walka wszelkiej demoralizacji, czy to w operacjach finansowych i ekonomicznych, czy w dziedzinie filmu i literatury, czy na jakimkolwiek innem polu działalności kulturalnej. Albowiem nie można myśleć „o powrocie do wolności politycznej, do pokoju społecznego i do sprawiedliwości gospodarczej, zanim się nie odnowi duchowego życia narodu i nie obudzi wiary w Boga oraz jego ufności w Opatrzność, która nad nim czuwa".

„Każde z tych nieszczęść — piszą biskupi — które demoralizacja i niewiara doby obecnej narzuciła naszemu krajowi, jest zbrodnią przeciwko chrześcijańskiej koncepcji społeczeństwa". Stwierdziwszy rzucającą się w oczy bezsilność prawa państwowego wobec niezliczonych wykroczeń i zbrodni, które zburzyły moralność zarówno prywatną, jak i publiczną, biskupi żądają stosowania chrześcijańskich zasad rządzenia państwem i regulowania stosunków ekonomicznych, między ludźmi zasad, tak często wskazywanych przez Ojca św., i domagają się, by wskazania te „znane były wszystkim wiernym i tym wszystkim, którzy cierpią z powodu obecnego załamania się naszego porządku społecznego".

H. P.

Korespondencje:

Jak przedstawia się obecnie praca społeczna na terenie wielickim?

Przed 8 laty był jeszcze ożywiony ruch pracy społecznej na terenie wielickim. Było kilkadziesiąt Kółek rolniczych, skupiających się razem około Towarzystwa Rolniczego Okręgowego w Wieliczce — przeważnie prowadzące własne sklepy wiejskie. W samej Wieliczce były 2 wielkie hurtownie towarów rolniczych: „Składnica" — i „Socha". „Składnica" oprócz tego miała 6 filij: 2 w mieście, a 4 poza obrębem miasta. Oprócz sklepów kółkowych były sklepy chrześcijańskie — prywatne, powstałe z inicjatywy członków Kółek rolniczych albo personalu wykształconego w „Składnicy" i jej filjach. Były nadto „Kasy Spółkowe" systemu Raiffeisena — „Czytelnie ludowe" Towarzystw oświatowych — „Koła młodzieży" i „Gospodyń wiejskich." Te wszystkie stowarzyszenia oświatowo-społeczne odbywały liczne zebrania—narady—konferencje—zjazdy. Słowem był wielki ruch oświatowo-społeczny zarówno w mieście—jak i na wsi. Wszystko żyło—ruszało się...

A dziś? A dziś — wieś i miasto pod względem oświatowo-społecznym — zamarły. Znikły Kółka rolnicze i Czytelnie ludowe. Rozwiązały się „Sklepy Kółkowe" i „Filje Składnicy" prawie wszystkie, a jeżeli jeszcze tu i ówdzie istnieją — to liczą ostatnie dni swojego żywota. Podobny żywot wiodą „Kasy Spółkowe"—zmienione na „Kasy Stefczyka". „Składnica" i „Socha" — jeszcze istnieją, dzięki zapasom towarów z lepszych czasów. Ustały zjazdy—konferencje—narady i t. p. zebrania społeczno-oświatowe. **Starzy i doświadczeni działacze na tem polu — usiedli w zaciszu — zmęczeni.** W ich miejsce przyszli „młodzi" — bardziej krzykliwi **bez idei i społeczno-oświatowego programu**, bez silnej woli i wytrwałości w dobrem. Rozpoczęli **od politycznej agitacji** — zabaw festynowych — uroczystych pochodów — **zbiórek** na pewne cele i **wesołych „jazzbandów"**, „danzingów"—słowem, co dusza młoda zapragnie...

I przypomniała mi się **„Historja Chłopów Polskich" A. Świętochowskiego** i w niej przedstawiony zanik prastarej kultury chłopów lechickich z równoczesnemi zabawami i pijaństwem szlachty w dawnej Polsce. Chłop jęczał w niewoli pańszczyzny i żył tylko wspomnieniami swej dawnej bogatej szczęśliwej przeszłości—i wysokiej kultury, a szlachta, **która mu to wszystko odebrała**, bawiła się jego kosztem — tak długo, póki mogła — **póki jej dorobku chłopskiego starczyło...**

Jak długo nasza nowa „szlachta"—nasi „młodzi działacze" — będą się bawili: „pochodowali" „jazzbandowali" i t. p. używali młodocianych rokoszy — nie wiem, ale mogę im przepowiedzieć: **dopóki będzie im starczyło dorobku ich poprzedników** starych i doświadczonych działaczy społeczno-oświatowych, bo sami jako mało doświadczeni, a przytem leniwi i pozbawieni silnej woli w dobrem, **niczego nie przysporzą.**

Ale jak w dawnej Polsce — z walki szlachty z chłopami i ich lechicką kulturą **korzystali żydzi, którzy obydwie te warstwy narodu polskiego na siebie szczuli i je dla siebie wykorzystywali**, a w końcu zarówno chłopów jak szlachtę polską do upadku doprowadzili, **sprowadzając na nie rozbiór państwa polskiego**—tak i dzisiaj **gotowi to samo żydzi zrobić, o ile się tak młodzi jak i starzy w Polsce ze sobą nie porozumią i wzajemnego swego wroga t. j. żydów z pośród siebie wzajemnie się nie pozbędą—i nie zaczną wspólnie działać zarówno w mieście jak i na wsi**, powołując do życia na nowo wszystkie zamarłe instytucje społeczno-oświatowe, a na terenie wielickim szczególnie to jest potrzebne, **gdzie żydzi coraz butniej podnoszą głowę** — i sądzą, że opanowawszy miasto, **do którego przez 300 lat nie mieli przystępu — wkrótce i wieś potrafią opanować.**

Aby to mogło niebawem nastąpić, potrzeba, **aby młodzi działacze uszanowali starszych i doświadczeńszych od siebie** — aby ich uszanowali i oddali im zasłużoną cześć za ich pracę społeczno-oświatową na terenie wielickim — **aby ich zaprosili do współpracy w instytucjach przez nich założonych i nanowowskrzeszonych — słuchając** wszędzie ich rady doświadczonej, a mogą być pewni, że znowu to życie — ten ruch pracy społeczno-oświatowej na terenie wielickim na nowo odżyje. Przytem młodzi muszą **zaprzestać się bawić**, a zacząć ze starymi wspólnie, społecznie i oświatowo pracować, pod hasłem: **„Najprzyjemniejszą zabawą—jest ideowa praca".**

Wieliczanin.

Z listów do nas

Zamieszczamy poniżej wyjątki z drugiego listu p. W. Z., który, nawiązując do listu poprzedniego (w Nr. 24 „Echa Miast"), pisze tak:

Mogę zapewnić, że wszystko, co pisałem, było podyktowane najgorętszem pragnieniem zobaczenia jeszcze przed śmiercią Polski odżydzonej, to jest wolnej od tego nieszczęścia największego ze wszystkich nieszczęść, jakie naród, chcący żyć, mogą dotknąć. Nieszczęścia, które już dzisiaj wyraża się w tak potwornym stanie rzeczy, że rodowity Polak, nie posiadający jakiegoś mienia (a takich niestety coraz więcej), musi nieomal wybierać pomiędzy zbrodnią a samobójstwem! bo trzecia droga zapewnienia sobie egzystencji za pomocą uczciwej pracy, prawie zupełnie zanika.

Zagarnia ją coraz częściej żyd-sprytniejszy, obrotniejszy, pozbawiony wszelkich moralnych skrupułów, posiadający przytem dość środków materjalnych, żeby wszelkie trudności pokonać, przekupić, gdzie tego zajdzie potrzeba! A co najgorsze, umiejący zawsze, mimo wszystko, zdobyć poparcie wprost oszalałego w swojej bezmyślnej i zbrodniczej głupocie i egoiźmie-społeczeństwa,

Prawdziwie tylko wiara w jakiś nieprzewidywany cud może w tych warunkach ludzi, choć trochę zastanawiających się nad przyszłością, utrzymać przy życiu i pewnej równowadze ducha.

Dlatego też tak mnie ucieszył widok paru księży, biorących udział w zebraniu „Frontu".

Oni najwięcej mają danych przez zrewidowanie swego dotychczasowego, a jakże nieraz gorszącego stanowiska odnośnie do żydów, taki cud nawet urzeczywistnić.

W. Z.

Ze świata.

Bernadetta z Lourdes, pastuszka, córka młynarza Franciszka Sonbirous i Ludwiki z domu Casterot, została uznana świętą.

Święta Bernadetta urodziła się 7 stycznia 1844 r. W latach dziecięctwa swego pasała gęsi, a później krowy. Cierpiąc na astmę, modliła się stale i gorąco do Matki Boskiej o zdrowie. Pewnego razu ukazała się jej w grocie Matka Boska Niepokalanie Poczęta. Cudowne zjawianie się Matki Boskiej powtarzało się kilkanaście razy. Pierwszy ten cud zapisano w historji — dnia 11 lutego 1858 r. ostatni 16 lipca 1858 r. W kilka lat później Św. Bernadetta wstąpiła do klasztoru „Instytutu Sióstr Miłosierdzia" w Nevers, gdzie w dniu 16 kwietnia 1879 r. przeżywszy lat 35, umarła.

Słowacy odnoszą się do Ligi „Narodów. Słowacy opierają się na ugodzie zawartej w Pittsburgu — w Ameryce — w r. 1918 i żądają jej wypełnienia przez rząd czeski. Umowa ta gwarantowała Słowakom we wspólnym państwie Czecho-słowackiem samodzielność administracji i sądownictwa.

Tymczasem Czesi obsadzili wszystkie stanowiska w Słowacji czeskimi urzędnikami z zupełnem pominięciem danych zobowiązań. Deklaracja słowacka żąda więc autonomji z zachowaniem wspólnej państwowości, uzasadniając swoje stanowisko narodową odrębnością.

Może początek normalnych stosunków sąsiedzkich? Władze sowieckie wydały zezwolenie 200 swoim obywatelom na odwiedzenie krewnych i znajomych w Polsce.

Czy przypadkiem ci goście nie będą agitatorami i propagatorami komunizmu?

Faszyści japońscy a komuniści. W Japonji, w mieście Kobe, japońscy faszyści zdemolowali i spalili dom, mieszczący w sobie miejscowy komunistyczny związek zawodowy, Pastwą płomieni padło kilka tysięcy dzieł marksistowskich o wartości około 200 tysięcy jenów.

W Pradze zmarł b. premjer Antoni Swehla, uważany za jednego z najwybitniejszych współczesnych polityków.

Nowa placówka handlowa polska powstała w Chicago pod nazwą „Huston et Milkowski", której zadaniem będzie eksport towarów polskich do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Układ taryfowy polsko-holenderski. W związku z wprowadzeniem nowej ustawy celnej w Polsce zawarto z Holandją układ taryfowy, który jest uzupełnieniem traktatu handlowego z r. 1924.

Konferencje. Minister spraw zagr. Beck konferuje z posłem niemieckim, Hitler z ambasadorem Francji, minister francuski Paul Boucour z ambasadorem Niemiec.

Ponieważ konferencje te odbyły się niemal w jednym dniu, wnosić można z tego, że zależy konferującym na ujednostajnieniu jakiejś akcji politycznej, obchodzącej zainteresowane państwa. Niewątpliwie osią tych konferencyj, jest sprawa równości zbrojeń.

Nowa placówka przy ul. Florjańskiej w Krakowie.

P. Ignacy Rybka przeniósł swój sklep z ulicy św. Marka 20 na ul. Florjańską 13.

Jedyna w Krakowie pracownia rymarsko-siodlarska poleca w dużym wyborze siodła, uprzęże, kufry, walizy, oraz wielki wybór galanterji skórzanej.

Życząc pomyślnego rozwoju nowej placówce, polecamy ją naszym P. T. Członkom Chrz. Fr. Gosp. i Czytelnikom „Echa Miast". Administracja.

Kronika.

Najpraktyczniejsze i wartościowe podarki na gwiazdkę są: zegarki, pierścionki, branzolety, sygnety, papierośnice, puderniczki, łańcuszki, naszyjniki, medaljoniki, spinki oraz różne wyroby ze srebra. Po znacznie zniżonych cenach sprzedaje **Józef Cyankiewicz**, zaprzysiężony znawca sądowy. Kraków Sławkowska 1.

Serdeczne życzenia Wesołych Świąt oraz szczęśliwego Nowego Roku P. T. Klienteli przesyła Jan Sajak. Skład dodatków krawieckich Kraków, ulica św. Tomasza 24,

Dam trzy tysiące złotych do spółki za hipoteczną gwarancją. Wiadomość w administracji.

Sejm śląski obraduje po wakacyjnej przerwie. Jedną z poruszanych spraw na posiedzeniu Sejmu jest omówienie zatrudnienia robotników bez względu na ich przynależność partyjną.

Wybory do Rady Miejskiej w Krakowie. Ścisłe obliczenia Głównej Komisji Wyborczej wypadły nieco inaczej od obliczeń tymczasowych, Ostateczny wynik wyborów jest następujący: List. Nr. 1 uzyskała 37 mandatów, Nr. 2 (żydowska) 13, Nr. 3 — 2 mandaty i lista Nr. 4 —12 mandatów.

Możność płacenia miesięcznych rat przez Urzędy pocztowe. Ministerstwo Poczt i Telegrafów opracowało projekt rozporządzenia, wprowadzającego dział „małych zleceń". Przez ten dział będzie można wpłacać kupcom raty za pobrane towary. Wysokość rat ustala się na 30—50 zł. Koszt tych zleceń wynosić będzie tyle, ile opłata zwyczajnego listu. Rozporządzenie ma wejść w życie w początku r. 1934.

Warszawa nie przyjmuje bezrobotnych z prowincji. Starostwa na prowincji otrzymały zarządzenie badania, czy zgłaszający się do wyjazdu do Warszawy mają tam zapewnioną pracę i nieudzielania takim żadnych zasiłków, ani ulgowych biletów na przejazd. Zarządzenie to zmierza do ograniczenia niecelowych wędrówek bezrobotnych, którzy stają się ciężarem opieki społecznej i powiększają liczby bezdomnych w stolicy.

Byliby na śmierć zasypali sześciu robotników w bieda-szybie. Zarząd kopalni „Mortimer" w Sosnowcu likwidując biedy-szyby, kazał jeden z nich zasypać W bieda-szybie było sześciu robotników, których zdołano uratować.

Adwokaci częstochowscy zobowiązali się udzielać bezpłatnie porad prawnych i pisania podań do sądów. Wskutek tego w Częstochowie nie będzie się udzielało koncesyj na biura pisania próśb.

Na komisji budżetowej Sejmu uchwalono budżety Sejmu i Senatu, nadto omawiano sprawy: braku w ustawie zaszeregowania czynnych urzędników a powierzanie tej czynności kierownikom resortów, zmiany nazwy domu poselskiego na hotel poselski, defraudacji w biurze sejmowem przez urzędnika Faltusa w kwocie 8 tysięcy.

Ze sprawozdania ministra poczt i telegrafów p. Kalińskiego, dowiadujemy się, że w Polsce na 100 mieszkańców wypada 2638 przesyłek pocztowych, przewodów napowietrznych i sieci międzymiastowej telefonicznej mamy na 100 km. kw. 85.3 km. Na jednego mieszkańca przypada 2.4 rozmów telefonicznych. Pod względem długości linij telegraficznych stoimy na 16 miejscu, a na 100 mieszkańców wypada 20 depesz. Na 100 mieszkańców nie dochodzi u nas do 10 abonentów polskiego radja.

Telefon to wielka wygoda. W większych miastach powołane wkrótce zostaną „Centrale zleceń". Abonent będzie mógł żądać, by w razie jego nieobecności w domu centrala zleceń udzielała zgłaszającym się informacyj i przyjmowała dla abonenta wszelkie zlecenia. Może również na żądanie centrala budzić abonenta o oznaczonej godzinie. Jak to dobrze mieć telefon!

Mniej fabryk — więcej warsztatów. Znaczny procent fabryk w ostatnich latach z różnych przyczyn wstrzymują swoją pracę. Przyczyna jest tu poza złą, gospodarczą konjunkturą budowa i urządzanie samej fabryki, często stare i nie wytrzymujące kalkulacji w dzisiejszem współzawodnictwie. — Dzięki zamykaniu fabryk pomnażają się warsztaty rzemieślnicze, czyli wracamy do czasów, kiedy pilna i umiejętna pracowitość człowieka stała na pierwszym miejscu przed maszyną. W ostatnich dwóch latach notujemy przyrost warsztatów rzemieślniczych z 18.902 do 31.158. Natomiat w fabrykach, w tym samym czasie, liczba robotników zmalała z 624.50 na 526.800. — Robotnicy ci przeszli przeważnie do warsztatów rzemieślniczych, gdzie liczba ich wzrosła z 239.725 do 279.875.

Kupując u żydów, pomnażamy nędzę naszych bezrobotnych!



Precyzyjne reparacje.
Cenniki na żądanie.

WĘGIEL DĄBROWIECKI
pierwszorzędnej jakości — sprzedaję
po 40 zł. za tonę
loco piwnica
JAN KOSTECKI
Kraków, Zacisze 8. Tel. 123-04.

Handel skór

Szymona Gibka Kraków, ul. św. Krzyża 7
poleca skórę podeszwową, miękkie skóry, gumki do obcasów, sznurowadła i t. p.

Piekarnia Elektro - Mechaniczna
Jana Zielińskiego
W KRAKOWIE UL. KARMELICKA 21. tel. 138-67.
POLECA
wszelkiego rodzaju luksusowe pieczywo na maśle i mleku oraz chleb Grahama i żytni 2 razy dziennie.
Specjalne strucle świąteczne.

Fabryczny skład
kufrów, waliz, toreb, neceserów
torebki damskie, portmonetki, papierośnice

Anastazy Froncz
Kraków, ul. Florjańska L. 17.

Pierwszorzędnej jakości
KARPIE TUCZONE
oraz inne gatunki
żywych **RYB** poleca: **Kaz. Ogorzały**
Skład towarów kolonjalnych, delikatesów, wódek, likierów i win.
Kraków, ul. Szczepańska 11 Tel. 130-04.

Torebki damskie
najnowsze wzory.
Teki - portfele - papierośnice - ramki - pudełka i t. p.
Stanisław Rąb, Kraków, Sławkowska 4.

„GRAFIKA"
FR. TERAKOWSKI i Ska Kraków, ul. Gołębia l. 3.
P. K. O. Nr. 407-286.
Wielki wybór wszelkich materjałów oraz narzędzi dla przemysłu introligatorskiego.

Skład towarów tekstylnych
„Małopolska Bławatnia"
Kraków, ul. Sławkowska L. 8. Tel. 109-96.
Poleca: Płótna lniane, bawełniane, obrusy, serwetki, ręczniki, ścierki, koce, pończochy, skarpetki i inne towary
PO CENACH FABRYCZNYCH.

Owocarnia Janiny Nowak
KRAKÓW, ULICA KARMELICKA 8
poleca
wszystkie odmiany owoców i czekolad po cenach najniższych.

Magazyn i pracownia obuwia
WIKTORA KUCA
pod firmą „Wiktorja"
KRAKÓW, DŁUGA 65
wykonuje wszelkiego rodzaju obuwie i uskutecznia reperacje szybko i starannie po cenach przystępnych.

Fabryka wędlin Aleksandra Grabowskiego
Rok zał. 1898. Kraków, Szewska l. 16. Tel. 104-39.
Filje: RYNEK GŁ. 29, TELEFON 177-07
FLORJAŃSKA L. 5
KATOWICE, SZOPENA L. 2, róg Stawowej.

Wydawca: Chrześcijański Front Gospodarczy. Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Pietrzela. Drukarnia J. Gablankowskiego, Kraków.